№. 87. w Srodę dnia 15. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakladem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najwyższy rozkaz gabinetowy.

Dla usunienia niedogodności, które podług sprawozdania ministerstwa z 4. m. b. z ustawy, aby wybory kandydatów lantratury odprawiały się pod przewodem jednego z deputowanych obwodu, wynikały w przypadku często zachodzącym, iż deputowany przewodniczący ma udział w wyborze jako aspirant albo wybrany kandydat; postanawiam niniejszém, iż tym wyborom odtąd ma przewodniczyć kommissarz w każdym przypadku osobno mianowany. — Ten Mój rozkaz w dziennikach urzędowych będzie podany do powszechnéj wiadomości. Berlin, 18. Lutego 1846.

Do ministerstwa. (podp.) Fryderyk Wilhelm.

Berlin, 2. Kwietnia. — Jest to więcéj niż pogłoska, że w pewném wielkiém, świeżo rozkwitującém, silném państwie postanowił Rząd, mając mocne zaufanie do moralnego usposobienia narodu, nadać ludowi swemu niebawem konstytucyą stanową. — W obecności najwyższéj Osoby i na szczegołowe Jéj żądanie, wziąwszy do pomocy kilku doświadczonych radców korony, projekt ułożono i ministerstwu przełożono. Mówią, że 8 głosów było przeciw, 6 za projektem. Zamiar pierwotny miał być taki, aby stany ze wszystkich części kraju w pierwsze zgromadzenie sejmowe połączyć, przedłożyć jéj projekt i polecić rozwoj konstytucyi stanowéj. Na łonie zaś ministerstwa miało pytanie powstać, czyby nie było właściwą, przedłożyć poprzednio projekt konstytucyi stanów wszystkich części kraju w celu dowiedzenia się ich zdania.

Nyssa, d. 29. Marca. (Gaz. szląska.) — Podług wiadomości udzielonéj mi z Chrzanowa w okręgu wolnego miasta Krakowa zbierają się chłopi w Galicyi — 4 mile od Chrzanowa — w gromady 5—800 ludzi, kryją się we dnie w lasach, w nocy zaś napadają miejsca obsadzone wojskiem austryackiem w sposób zastraszający. W nocy z 24. na 25. m. b. mieli znieść eskadron chevauxlegerów do szczętu. W skutek tych wypadków opuścili Austryacy po większéj części Kraków, a wojsko pruskie stojące w wolnym okręgu oczekuje co chwilę rozkazu wyruszenia ze swego dotychczasowego stanowiska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg. — Naj. Cesars Jmć dnia 16. Marca wrócił do tutejszéj stolicy z Moskwy w pożądaném zdrowiu.

Wolne miasto Kraków.

W Gazecie krakowskiéj z dnia 7. Kwietnia czytamy następujące ogłoszenie tamecznéj dyrekcyi policyi: Zapobiegając z początku zaraz rozsiewanym fałszywym wieściom, dyrekcya policyi ogłosiła publicznie, że one najmniejszego tła prawdy nie mają, a nawet chcąc tamę rozszerzeniu onych położyć, naznaczyła na powtarzających takowe surową karę. Dotąd przecież nie tylko, że pogłoski niepokojące nie ustają, ale nadto przybrały jeszcze więcéj zatrważający charakter. Gdy rozgłoszenia takowe nie są więcéj niczém jak tylko prostym wymysłem złych ludzi na trwożliwy charakter skierowanym, dyrekcya policyi jeszcze widzi się raz być spowodowaną ostrzedz mieszkańców wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, ażeby do takowych żadnéj wiary nie przywięzywali i w każdym razie z ufnością na skuteczną pomoc rządów pod opieką których zostają rachowali. W końcu dyrekcya wzywa mieszkańców, aby wszelkie osoby pogłoski rozsiewające, a szczególnie na samym czynie spostrzeżone, natychmiast dyrekcyi policyi donosili i tym sposobem, idąc jéj w pomoc, postawili ją w możności wykrycia sprawców postrach, o któren rzecz idzie rozsiewających, by przeciwko tymże jako wichrzycielom i burzycielom spokojności publicznéj, podług wszelkiéj surowości prawa postąpić mogła. Kraków 6. Kwiet. 1846.

Za Dyrektora policyi Smidowicz. Sekretarz Duncillowicz.

Austrya.

Lwów, 9. Kwietnia. — Jego ces. królewska Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 4. Kwietnia 1846. najłaskawiéj rozkazać, aby dla wzmocnienia załogi wojskowéj w celu ustalenia spokoju i porządku w Galicyi i usunięcia obawy możliwego zaburzenia tychże, przeznaczone były pułki piechoty Deutschmeister i Palombini (obadwa z Szlązka), pułk huzarów arcyksięcia Ferdynanda (z Węgier), i dwa bataliony pograniczne Szeklerski i Wołoski (z Ziemi Siedmiogrodzkiéj). Wojska te wkroczyły już po

---

Kilka słów o kilku książkach.

(Ciąg dalszy)

Jest to niemylną cechą znakomitéj zasługi autora, jeśli płody jego starzy i młodzi, uczeni i prostaczkowie, matrony i panienki z równą czytają przyjemnością. Pisma pana Kraszewskiego znajdziesz w ręku wszystkich; on bezwątpienia z żyjących pisarzy największą ma publiczność i przyłożył się niemało do uprzyjemnienia literatury krajowéj téj klasie ludzi, która dawniéj tylko zagranicznym żyła obrokiem.

Pan Chodźko właściwie pewnie humorystą być nie chce, raczéj malarzem historycznym, zespolił wszakże dwa te przymioty, gdyż ponieważ rzecz częstokroć sama przez się humorystycznéj jest natury, wystawienie jéj stósownem być musiało. Nie ma wątpliwości, że p. Chodźko po mistrzowsku wywiązał się z zadania swego; mało kto wyrównał mu w kreśleniu charakterów, grupowaniu osób i malowniczem wystawieniu scen prywatnego i publicznego życia dawnéj szlachty polskiéj. Zajmuje nas nadewszystko w jego obrazach, szczerość, naturalność i prostota tak przedmiotu jako też języka; żadnéj tam nieznajdziesz przesady, żadnéj napuszystości, żadnych poronionych dowcipów; wszystkie osoby są istotne indiwidua, nie zaś abstrakcye pozlepiane z cząstek tu i owdzie pozbieranych, żyją prawdziwem życiem, poruszają się, mówią po swojemu i dają nam lepiéj poznać błędy i wady, cnoty i zalety ówczesne, niżli wszelkie teoretyczno moralne wywody. Zdawałoby się istotnie, że pan Chodźko jeszcze w kontuszu chodzi, że jest równoczesnym zdarzeń i osób, o których mówi, że tylko patrzy, słucha i pisze, a jeśli autor także istotnie w czytelnikach sprawić potrafi złudzenie, wtedy śmiało pochlebiać sobie może, iż omne tulit punctum, albowiem w piśmiennictwie, jak i z resztą w każdyéj innéj rzeczy, to właśnie jest najlepsze, co się na pozór najprostszem, najłatwiejszem i najnaturalniejszem być zdaje; usiłowanie i mozolna praca okazuje brak wrodzonego talentu i ukrywa się pod zasłoną przesady i pretensyi. Czasami jednakże pan Chodźko trochę idealizuje szlachtę jako taką, objawia jakieś przywiązanie, jakiś szacunek nawet do jéj wad i błędów, które przecież tak opłakanych skutków stały się przyczyną, — dziwić się wprawdzie nie można, ma to pan Chodźko pewnie we krwi i z wychowania, wszakże za coś dobrego i pożytecznego dla ogółu tego uważać niebędziem, któremu wszelkim sposobem dopomagać należy w pozbyciu się szkodliwych, a teraz nawet już i śmiesznych przesądów. W ostatnich płodach szanownego autora widać wreszcie jakieś nachylanie się do mistycyzmu; szkoda! jeśli kierunek ten nadto wygóruje, pozbawi niezawodnie literaturę naszą pięknego talentu. Nie jest tu wprawdzie ni czas, ni miejsce potemu, abyśmy obszerniéj pomówić mogli, choć pomówić warto, o owych exaltowaniach uczuć religijnych, boć to teraz u nas jedna z kwestyi żywotnych; nie zawadzi jednak przestrzedz ludzi dobréj woli, żeby się niezdarzyło wedle łacińskiego adagium: *incidit in Scyllam qui vult vitare Charybdim.*

Do tego przydługiego może rozchoworu pozwolim sobie przypiąć choć parę wierszy o świeżym humorystyku, który się na świecie literacko-warszawskim pojawił, wszakże nie w pretensyi równania go z Kraszewskim lub Chodźką. Mówię o panu Augustynie Wilkońskim autokreowanym chirurgu filozofii. Dostaliśmy niedawno tomik IV. jego Ramot i Ramotek jako też pierwsze dwa zeszyty periodycznego pisma Dzwon literacki, które pod jego redakcyą wychodzić zaczęło. W ostatnich owych ramotkach zalecamy czytelnikom osobliwie gawędkę owce i owczarz, daléj list pana Jerzego Łysiny i znalezione przez niego pisanie. Głupie i prostoduszne zaufanie do

większéj części do Galicyi i będą po kraju stosownie do okoliczności rozłożone.

Wiedeń, w Kwietniu. — Wieści o rozruchach w państwie kościelném, w Parmie i Toskanie nie potwierdziły się wprawdzie, o ile dorozumiewano się wybuchów politycznéj niechęci; bo w Parmie drogość żywności, w Toskanie zgiełk z przyczyny Jezuitów, a w państwie kościelném spór pomiędzy żołnierzami, dały powód do niepokojących pogłosek, które tylko chwilowo na giełdzie wpływ wywierały. Wszelako rząd musi mieć w rzeczy saméj obawę względem pokoju w państwach włoskich, ponieważ widać poruszenia wojska ku południowi monarchii, a w ostatnich dniach zeszłego miesiąca wyruszyły do Włoch dwie bateryc oddziału rakietników, który używa znanych rakiet augustyńskich, a swoje stanowisko ma we Wiener-Neustadt.

F r a n c y a.

Paryż, d. 6. Kwietnia. — Według wiadomości z Liworno miał wielki książe Konstanty zaniechać zamiaru odwiedzenia Tulonu.

Courier fançais donosi, że dom Rothschild nie tylko zapewnił sobie monopol we Francyi, ale jeszcze na całym stałym lądzie, ponieważ na kilka lat zakupił całe żniwo tabaczne przez swoich agentów w Ameryce, na którą spekulacyą wydał 30 milionów franków. Wiadomość ta rzuciła postrach na kapitalistów, którzy pozawierali układy z fabrykantami królewskiemi we Francyi, gdyż nie będą mogli przedawać tabaki po umówionych cenach.

Z Lugdunu donoszą, że górnicy koło St. Etienne zaniechali zupełnie roboty, koalicya coraz więcéj się rozszerza. Około 150 robotników udało się w okolice i wstrzymało roboty. Administratorowie kopalni nie wysyłają daleko węgli, nie chcąc sami się wystawić na niedostatek. Maire w Outrefurens oświadcza, iż cała koalicya wzięła swój początek w jednéj kopalni, gdzie robotnikom przyobiecano podwyższenie płacy i nie dotrzymano przyrzeczenia.

W Lille śpiewano w tych dniach w teatrze marsz marsylijski i wołano: niech żyje Polska! niech żyje wolność! (Gaz. pow. pruska.)

Paryż, d. 7. Kwietnia. — W izbie deputowanych chciał się dziś dowiedzieć Ledru Rollin o rozruchach w St. Etienne. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż w téj mierze nie może żadnéj udzielić wiadomości i uważa interpellacyą za niebezpieczną.

General Cavaignac stoczył 23. Marca w okolicy Tlemsenu utarczkę z Arabami. Nieprzyjaciel pozostawił na polu 200 zabitych i dopiero po zaciętéj bitwie się cofnął.

Courier français uważa za rzecz pewną, iż wybory wcześniéj, aniżeli się spodziewano, nastąpią. Francuzkie ministeryum przekonane, że Sir R. Peel się nie utrzyma w swém ministerstwie, chce uprzedzić oddziaływanie tego upadku i ma zamiar zwołać koła obiorcze na 25 Czerwca.

Bank Francyi ogłosił przegląd swego położenia w dn. 25. Marca. Pokazuje się, że w tym dniu miał w gotowiźnie w kassie 202,530,080 fr. Bilety w obiegu na okaziciela wynosiły 263,576,500 franków. Ruch ćwierćroczny w kassach był następujący: wpływ w gotowiźnie i biletach 799,633,418 fr. wypłaty 736,726,906 fr. Obliczenia 2,559,812,267 franków. Cała summa wynosiła 4,096,172,591 fr.

Gazety donoszą o założeniu nowéj tkalni w Saint Quentin pod nazwiskiem: Towarzystwo lnianych wyrobów w Saint Quentin. Kapitał zakładowy wynosi 2 miliony 500,000 fr. Panowie Paillet i Koenig stoją na czele przedsięwzięcia.

Dnia 3. przybył jeden pułk piechoty na kolei żelaznéj, spodziewają się także jazdy z Vienne. Wstęp do kopalni zostanie obsadzony przez wojsko dla obrony robotników, którzy chcą pracować.

Dziennik sporów donosi, że minister Narvaez kazał zabrać numera gazety dziennika sporów, które nie wspominały o nim korzystnie.

Kuryer francuzki twierdzi, że Ed. Dembowski w Galicyi nie został schwytanym, ponieważ list, który krewny jego w Paryżu od niego otrzymał, donosi, że tenże dnia 14. Marca stał na czele liczněj gromady w Karpatach.

Markiza Loulé siostra Don Pedra, a ciotka królowéj portugalskiéj, z którą się pokłóciła o brylanty, przybyła do Corunny, ztamtąd zwiedzi Madryt, a następnie Paryż. W ostatniéj stolicy spodziewają się też przybycia lorda Palmerstona.

A n g l i a.

Londyn, dn. 4. Kwietnia. — Królowa będzie jutro na tajnéj radzie w pałacu Buckingham.

Długie odkładanie ostatniego postanowienia względem prawa zbożowego i wolności handlu, poczyna, jak powiada Times, nieco niepokoić umysły. Przed trzema miesiącami słyszeliśmy o zamiarze rządu zmienienia praw zbożowych. Dwa miesiące upłynęły od przedłożenia planu peelowskiego. Kto wie, czyli projekt jego nie jest w połowie dopiero drogi do otrzymania sankcyi prawodawczéj? Tłumaczy Times to przedłużanie się charakterem angielskim. Są nowości do wprowadzenia w nasz systemat handlowy, niepewność panuje, a jeżeli projekta te przejdą, natenczas spełni się wielu nadzieja, których interess połączony jest z pomyślnością przemysłową kraju, jeżeli zaś projekta te upadną, rozpocznie się znowu agitacya niebezpieczna, która w téj chwili tylko uśpioną została.

B e l g i a.

Bruxella, d. 4. Kwietnia. — Król wyjechał w towarzystwie swego intendanta Conwoy do zamku Ardene.

General Chazal został mianowany adjutantem królewskim.

Podług pewnego dziennika projekt względem szkół niższych, jak go p. Van de Veyer podał, wyjdzie wkrótce w Monitorze. (?)

N i e m c y.

Lipsk, d. 1. Kwietnia. — Dzisiejsza powsz. gaz. niem. zawiera następujące protestacye p. Philippa Reclama jun. i p. Ottona Wiganda przeciw dekretowi austryackiemu zakazującemu nabywać dzieł ich nakładu:

I. Austryacki dekret nadworny 21. Marca mianuje mnie w najwyższym stopniu osławionym nakładzcą najniebezpieczniejszych i najwystępniejszych płodów pracy drukarskiéj. »Ponieważ jako obywatel państwa konstytucyjnego, które i ostatniego z nich tarczą prawa zasłania, żadnéj potędze, jak wielką by też była, nie dają prawa naruszania mego honoru obywatelskiego, oświadczam niniejszém, że użyję wszelkich środków prawnie mi dozwolonych, aby obmyć mój honor z obwinienia niezasłużonego. Wśród nakładu każdego z mych dzieł zadość uczyniłem wszystkim prawnym wymaganiom; wszystkie pisma otrzymały imprimatur saskiéj cenzury; nieprawdą jest, że dla przemycania tychże udawałem się do środków najbezecniejszych a nawet oszukańczych; całkiem nieprawda, że je przeprowadzałem pod obcą firmą i tytułem fałszywym; wszystkie dzieła posłałem pod moją firmą na zwyczajnéj drodze księgarskiéj do Austryi. Nie ja sam, saska cenzura, która żadnemu pismu tego niegodnego rodzaju nie może i nie powinna udzielać pozwolenia druku, jest na swym honorze urzędowym pokrzywdzoną i już z tego powodu zarzut uczyniony mnie i memu nakładcowi sam przez się upada, ponieważ żadnéj nie ma zasady. Tymczasowe oświadczenie. Lipsk d. 31. Marca 1846. Filip Reclam jun.

---

mądrych owczarzy, bab opętanych i tym podobnych medyków, które u nas osobliwie między płcią żeńską mocno jest rozpowszechnione, również przyjemności zbierania prenumeraty na dzieło choćby najchwalebniejsze, między szlachtą wiejską, nastręczały p. Wilkońskiemu sposobność ucieszenia nas dwoma nader dowcipnemi obrazkami. Wszak i niektóre dawniejsze ramotki okazały nam talencik autora w bardzo korzystnem świetle. Znajdziem w nich niejeden zawsze pewną rażność i żywość umysłu, dowcipne drwinkowanie, czasami charaktery nader trafnie uchwycone i szczęśliwie oddane, a nieraz nawet prawdziwie humorystyczne wycieczki. Rozmaite słabości i śmieszności różnych stanów potrafił p. Wilkoński zręcznie upatrzyć, pociesznie zkarykować, tak, iż nam się zdawało mieć przed oczyma rysunki jakby z Charivari wyjęte. Kiedy szanowny chirurg filozofii w szczęśliwéj chwili wesołego humoru usiędzie »przy swoim skromnym stoliku« i pióro uchwyci, »okrywając się kłębami orzeźwiającego dymku,« wtedy możemy być pewni, iż nas jego ramotka rozśmieszy i ubawi; ale wesoły humor niezawsze gościem w domu, dowcip to dziecko uparte czasami tylko brdysa często się marudząc w kąt schowa, a tu jakość pisać trzeba, jak dowodzi list do pana Jankiela Magenfisza; — niedziw zatem, że jedna i druga ramotka na świat wyskoczy wybladła, wychudła i koziołka przewrócić nie może, bo ma ścięgna za słabe. Uczonych rozpraw o medycynie i wiadomościach jéj pomocniczych nieżądamy od pana W. chociaż jest chirurgiem, bo zapewne doctores promoti lepiéj się na tém znają i coś gruntowniejszego napiszą; między ramotkami pretensyonalno-filozoficznéj diatrybie duszno i niewygodnie, ale zato bardzo go prosim o więcéj takich sentymentalnych powiastek, jaką jest: Środek, Zakończenie i Początek. Bardzo się dobrze udała; jest zwinnie lekko napisana, części się dowcipnie przerywają i schodzą, styl, jak to już zawsze u pana Wilkońskiego, powabny, gładki, wolny od niewłaściwych językowi wyrażeń, (co teraz już wielką jest u nas zaletą), — ale myśl powiastki, niech nam autor daruje, trochę nadto hyperboliczna. Może, iż kiedyś roku pańskiego 2846. coś podobnego się zdarzy, nasz wiek przynajmniéj tak potwórnych konjunktur nieoglądał i oglądać niebędzie. Gdyby pan W. był u nas, dowiedziałby się, w jaki sposób realizują tę humanitarną ideę, do któréj tak pięknym obrazkiem bogatą młodzież zachęca, przekonałby się, że pewien młody kawaler z dużą brodą, który ani we Włoszech niebył, ani po francusku nieumie, tylko kilka miesięcy w Bawaryi siedział i od kelnerów i żydków tytuł hrabiego uzyskał, daleko praktyczniéjszy w owym względzie sposób wynalazł. Możnaby o tém trochę gorzką ramotkę napisać!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Treść prawideł o przyznawniu stopni lekarskich w Król. Polskiém.

Examina na stopnie lekarskie, farmaceutyczne i weterynaryjne odbywają się w umocowanych do tego wyższych naukowych zakładach i w radzie medycznéj Królestwa Polskiego. Stopnie są trojakie: Lekarskie: 1) Naukowe praktyczne: *a)* lekarza, *b)* doktora medycyny, *c)* doktora medycyny i chirurgii. 2) Naukowe służbowe: *a)* lekarza powiatowego, *b)* akuszera i operatora w izbach lekarskich, *c)* inspektora izby lekarskiéj. 3) Szczególnie praktyczne: *a)* dentysty, *b)* akuszerki. Farmaceutyczne: *a)* pomocnika aptekarskiego, *b)* prowizora, *c)* magistra farmacii (aptekarza). Weterynaryjne: *a)* pomocnika wetery-

II. Tymczasowe oświadczenie. Cesarsko-królewski rząd austryacki zakazał pod dniem 21. M. r. b. dekretem dworskim wszystkie dzieła mego nakładu we wszystkich swych krajach. Następują powody rządu.

Ad 1) Broszura węgierska Anti-urber valtság została mi nadesłaną w manuskrypcie przez autora, mieszkającego w Peście. Dołączona była uwaga, iż napisana z powodu przeznaczenia nagrody przez hr. Batthyany za rozprawę o urbarium, uznaną została za celującą. Na tytule manuskryptu było motto z dzieł jednego z pierwszych poetów węgierskich, które często w Węgrzech były drukowane. Rząd austryacki to motto osobliwie oznacza jako rewolucyjne. Manuskrypt oddałem cenzurze tutejszéj i odebrałem go w kilka dni opatrzony w imprimatur. Wydrukowano go na zwyczajnéj, legalnéj drodze i posłano przez Wiedeń kilku księgarzom. Oświadczam oraz, iż, kto mi dowiedzie, że jeden egzemplarz wysłałem w sposób nie legalny, tysiąc dukatów odemnie otrzyma. Od rządu austryackiego żądam, aby w miarę swéj sprawiedliwości obwinienie badaniem jak najściślejszém dowiódł albo cofnął. Aczkolwiek w téj broszurce nic przeciw rządowi austryackiemu nie masz (na dowód przełożę tłumaczenie niemieckie całéj niemieckiéj publiczności), jednakże nawet wtedy, gdyby pismo słusznie mogło zasłużyć na nazwisko »zapalającego«, musianoby najprzód autora pociągnąć do odpowiedzialności, a potem mój rząd zapytać, czy prawnym formom zadość uczyniłem lub nie. Ad 2) Powołuję się na świadectwo tych, którzy mnie osobiście albo z mego zawodu w dawniejszéj méj siedzibie w Węgrzech i od lat 14 w obecném miejscu pobytu, Lipsku poznali, powołuję się na świadectwo mojéj zwierzchności, czy kiedykolwiek w mém postępowaniu odstąpiłem od zasad, które wręcz i otwarcie uznawałem: czy kiedykolwiek od kogokolwiek dałem się użyć za narzędzie, i czy z toru rzetelności i prawości dałem się odwieść. Ad 3) Nie drukowałem i nie dawałem nakładu na żadne »pisma podburzające i kłamliwe przeciw Austryi.« Szanuję mieszkańców tego kraju i kocham ten kraj, w którym 20 lat wśród działania spędziłem! Domagam się od sprawiedliwości rządu austryackiego, aby mi jedną tylko książkę wymienił, która wyszła moim nakładem i wymierzona jest przeciw niemu albo krajowi albo mieszkańcom. Miałem używać niegodnych środków, nawet oszukańczych, jako to: fałszywych tytułów, obcych firm. W przeszłym roku kilkanaście egzemplarzy »Żyda wiecznego« z mego nakładu pod tytułem »Mathilde« również z mego nakładu i z moją firmą do Austryi posłanych zostało: w skutek téj wielkie poszukiwanie nastąpiło! Oprócz tego zdarzenia żaden zarzut na mnie nie ciąży. Ja sam wzywam rząd austryacki, aby na sprawdzenie swych obwinień, w interesie własnym i sprawiedliwości, nakazał surowe badanie, i oświadczam, iż osobiście w Wiedniu się stawię i biorąc na siebie koszta i niebezpieczeństwo tak długo pozostanę, dopóki prawda na wierzch nie wyjdzie.

Lipsk 31. Marca 1846. Otto Wigand.

Brunszwik, d. 9. Kwietnia. — Stany brunszwickie pragnąc porozumieć się względem niektórych przedmiotów z rządem, przesłały do księcia petycyą podpisaną przez wszystkich członków stanów:

Powołani przez Waszą książęcą Mość, staraliśmy się dopełnić obowiązków na nas włożonych, według zaprzysiężonéj wierności tak względem panującego, jakoteż względem ojczyzny. Według naszego przekonania dochody państwa nie okazują téj pewności, co dawniéj, z powodu zaprowadzenia kolei żelaznych. Chcąc ubezpieczyć z téj strony ojczyznę naszą, uważaliśmy za potrzebną rzecz, aby jak największa oszczędność wprowadzoną została do administracyi. Objawiliśmy nasze zdanie z całą otwartością, do któréj Wasza książęca Mość masz prawo, iż w jednéj gałęzi służby z uwzględnieniem innych nierównie ważniejszych gałęzi natychmiast może być zaprowadzoną oszczędność. Z boleścią doświadczyliśmy, iż między nami a ministerstwem stanu W. książęcéj Mości zachodzi różność zdania względem środków, które prowadzą do ogólnego celu, do szczęścia naszéj ojczyzny, tém boleśniejsza jest dla nas rzeczą, iż w celu porozumienia się, mniéj więcéj obce osoby tłoczą się między poddanych a naszego księcia, jako wyższe powagi, chcąc sądzić o świętym węźle nas łączącym. Nie jesteśmy w stanie stłumić naszego przekonania względem szczęścia narodu, naszém życzeniem jest, abyśmy uniknęli form w naszych działaniach, któreby tylko psułyby harmonią między panującym księciem i poddanymi, któreby mogły myśl nasunąć, iż chcemy ograniczać prawa w obec tronu, zapominając o właściwém i wyższém zadaniu naszém. Sumienne dokonywanie obowiązków nassych w dalszym ciągu nietylkoby było trudném, ale jeszcze przykrém. Mając niepłonną nadzieję, iż W. K. Mość w swojéj roztropności i ojcowskiéj łasce znajdziesz środki do pojednania zdań rostrojonych, zanosimy najpoddanniejszą prożbę o udzielenie nam wysokiego swego zdania względem środków do tego celu potrzebnych, przez deputacyą, o któréj donieśliśmy ministerstwu stanu W. książęcéj Mci.

Po upływie kilku godzin po oddaniu téj petycyi stany odebrały następujący reskrypt księcia:

Adres podany w téj chwili przez wierne mi stany, spowodował mnie do oświadczenia zdania mojego, względem postępowania obecnego sejmu. Z żalem przypatrywałem się czynnościom, nie widziałem w nich ducha umiarkowania i namysłu, który odznaczał dawniejsze sejmy. W miejsce tego nastąpiło usiłowanie zyskiwania nowych praw, z powątpiewaniem o niektórych moich niczém nieprzedawnionych prawach rządu. Przy takiém postępowaniu przyjść musiało do starcia się między mojém ministerstwem stanu, które doprowadziło nasze wierne stany do téj konieczności, iż się musiały oświadczyć, że chcą na drodze polubownego sądu w téj mierze porozumieć się, kiedy już wszystkie inne sposoby zostały wyczerpane. Mnie, jako panującego zarówno obchodzi szczęście kraju, jak i moje wierne stany. Zwracałem całą moję uwagę na dochody kraju, i powziąłem przekonanie, że zupełnie wystarczają do pokrycia wydatków potrzebnych. Z tego powodu nie mogę wniosku moich wiernych stanów uwzględnić i życzę, ażeby kraj nie miał powodu naprzyszłość do użalania się na sejm teraźniejszy.

Z reskryptem tym udzielono stanom spis imion sędziów polubownych, wybranych do sądu polubownego związku niemieckiego. Na posiedzeniu stanów z 17., oświadczyła się komissya wyznaczona do przejrzenia etatu przychodów i rozchodów, iż uważa za rzecz zgodniejszą ze szczęściem kraju, aby się nie odwoływać do sądu polubownego związku niemieckiego i pozostawić rządowi dalsze rozporządzenie względem wydatków, gdyż przez pośrednictwo obcych osób, mógłby się węzeł między księciem a ludem nadwerężyć, równie jak wierność i zaufanie do siebie. Przegłosowanie w téj mierze przedsięwzięte okazało jednozgodność zdania, iż stany zgadzają się z komissyą. Rząd uwiadomiono niezwłocznie o tym wypadku przegłosowania. (Voss. gaz.)

Hamburg, d. 2. Kwietnia. — Wychodztwo z Niemiec przechodzi w tym roku wszelkie granice. Z Bremen donoszą, że na miesiąc Kwiecień 21,000 ludzi się zapisało. W Havre, Antwerpii, Bremen i Hamburgu braknie okrętów, a agenci Bremeńscy bardzo skwapliwie poszukują statków, nie wyjąwszy nawet angielskich. Ponieważ zaś Bremen nie jest miejscem w pieniądze zaopatrzoném jak Hamburg, a obcéj monety tu ztąd tylko nabywają, zlecenia ztamtąd bez wyrażenia ceny nadeszły, i mówiono wczoraj powszechnie na giełdzie, że już nie masz ani jednego piastra. Jawną jest, że kurs pieniędzy tym sposobem dla wychodzców wielką stratę przysprawia.

---

narza, *b*) weterynarza, *c*) magistra weterynaryi. Ustny examen składa się w tym języku, jaki jest używany do wykładu w tém miejscu, gdzie się zdaje examen; cudzoziemcy mogą zdawać examen w języku łacińskim, lub w jednym z bardziéj u nas upowszechnionych europejskich języków. Zdanie o examinie zapisuje się do protokułu temi tylko słowy: dostatecznie lub niedostatecznie. Kto nie zda dostatecznie examinu z jednego głównego lub dwóch posiłkowych przedmiotów, nie otrzymuje stopnia, chybaby we trzy miesiące późniéj zdał z tych przedmiotów examen dostateczny. Stający do examinu w sześć miesięcy późniéj musi na nowo składać examen ze wszystkich przedmiotów. Kto nie zda dostatecznie examinu z dwóch głównych i trzech posiłkowych przedmiotów, musi na nowo examinować się ze wszystkich przedmiotów, i to nie wprzód, aż po upłynionem półroczu. Examinowany odpowiada na wyciągnione przezeń losem pytania. Dla otrzymania stopni naukowo praktycznych examen jest dwojaki: z przedmiotów posiłkowych i głównych, a z tych ostatnich musi być ustny i ustny demonstracyjny, czyli praktyczny. Zdający examen na stopień doktora medycyny muszą z dwóch głównych przedmiotów odpowiedzieć na piśmie i w języku łacińskim, tudzież bronić publicznie napisanéj po łacinie rozprawy. Ci, co otrzymali stopień lekarza w Rossyi, zdając examen na stopień doktora medycyny, wolni są od składania examinu z przedmiotów posiłkowych. Dla otrzymania stopnia doktora medycyny i chirurgii, należy wypełnić wszystko co jest potrzebnem do stopnia doktora medycyny i nadto dowieść szczegółowéj teoretycznéj i praktycznéj znajomości chirurgii. Do stopnia lekarza powiatowego wymaga się stopień lekarski naukowo-praktyczny, znajomość języka rossyjskiego, znajomość medycyny sądowéj, policyi medycznéj, chorób zaraźliwych bydlęcych i obowiązków powiatowego lekarza. Na członków izby lekarskiéj mogą zdawać examen tylko ci, co sprawowali obowiązek powiatowych lekarzy, lub złożą świadectwo o zdanym na ten ostatni stopień examinie; akuszerowie i operatorowie muszą udowodnić szczególną znajomość sztuki położniczéj i chirurgii. Na stopień inspektora izby lekarskiéj mogą examinować się doktorowie medycyny, którzy już byli najmniéj lat sześć w służbie rządowéj. Ubiegający się o stopień dentysty powinni udowodnić, że uczyli się trzy lata u znanego dentysty, i zdać stosowny examen. Akuszerkami nie mogą zostawać kobiety nie mające lat 20, lub starsze od lat 45. Stający do examinu na stopień aptekarskiego pomocnika obowiązani są złożyć świadectwo, z którem byli przyjęci do apteki (t. j., iż umieją przedmioty wykładane w trzech pierwszych klassach gymnaziów, i świadectwo, że byli w aptece lat 3 do 5 i potém zdać examen. Od chcącego zdawać examen na stopień prowizora, oprócz świadectwa na stopień aptekarskiego pomocnika, wymaga się świadectwo, że sprawował lat 3 obowiązki w skarbowéj lub prywatnéj aptece, i że słuchał w instytucie naukowym lekarskim, przedmiotów, z których ma być examinowany. Ubiegać się o stopień magistra farmacii mogą tylko prowizorowie. Po examinie mają napisać rozprawę i bronić jéj wraz z sześciu wybranemi do szczególnéj obrony założeniami (theses). Na stopień pomocnika weterynarza wymagają się same tylko nieodbite w praktyce wiadomości, i znajomość łacińskiego języka w takim tylko stopniu, iżby ubiegający się mógł napisać receptę. Od stającego do examinu na weterynarza, wymaga się świadectwo o wysłuchaniu nauk posiłkowych i znajomość łacińskiego języka taka, jak się wymaga od pomocnika aptekarza. Ubiegający się o stopień magistra weterynaryi powinien udowodnić uczone co do swojego przedmiotu ukształcenie. Po examinie powinien bronić napisanéj przez się rozprawy, wraz z sześciu najmniéj założeniami.

niesie, przez co koszta ich podróży znacznie się podwyższą, chociaż wreszcie przeprawa nie jest droga.

A z y a.

Bombay Times z 3. Marca zawiera następujące doniesienie gazety Delhi z 23. Lutego o układach zawierających się z Sikkami: Wezyr Rajah Goolab Singh przybył d. 16. do Kussoor, gdzie general-gubernator od 14. stanął obozem. Układy prowadził z majorem Lawrence i p. Corrie. Projektowano główne zarysu ugody, która zawiera ustąpienie dobrowolne kraju oznaczonego w proklamacyi przez general-gubernatora, zapłatę kosztów wojennych, jako też inne punkta, które swego czasu publikowane będą. Dnia 17. odbyła się powtórna długa rozmowa, w której przedugodne warunki traktatu potwierdzono a przez Dewana Neena Nath pieczęć stanu przyłożoną została. Niedobitki armii Sikhów, która coraz bardziéj idzie w rozsypkę, mają jeszcze około 16,000 wynosić; ale są tylko na pół uzbrojeni i w wielkim popłochu.

Z nad czarnego morza, d. 8. Marca. — Szach perski cierpiący na reumatyzm ma się cokolwiek lepiéj, lecz z trudnością posłowie otrzymują do niego przystęp. Mirza Dszafar Chan powrócił nagle z Tyflisu i swéj podróży nie rozciągnął aż do Petersburga. Miał on zawrzeć traktat z Rossyą, lecz Woroncow otrzymał z Włoch rozkaz, aby coprędzéj pospieszył z konwencyą, gdyż nie chciano się wystawić na reklamacye zazdrosnéj Anglii, gdyby przyszło do formalnego traktatu. Konwencya ta zastrzega dla Rossyan pewne korzyści, w których posiadaniu już dawniéj znajdowali się Rossyanie. I tak budują nad morzem kaspijskiem arsenały i warsztaty okrętowe w perskich portach, zajmują Engeli i Astrabad okrętami wojennemi, między Reszt a Teheranem budują ufortyfikowany seraj karawanowy, niby na obronę swego handlu, a po głównych drogach z Mazenderanu i Gilanu wiodących w głąb Persyi ukazują się szare rossyjskich piechurów płaszcze i czarne dzidy kozackie; kozacy obchodzą się z Persami, jakby z poddanymi rossyjskiemi. Kopalnie bogate w Mazenderanie objęli Rossyanie dla rządu swego.

Wielu Polaków, którzy zbiegli z rossyjskich szeregów i w Persyi bawili, częścią służąc w wojsku perskiém, częścią trudniąc się rzemiosłami, zostali odprowadzeni do Gruzyi, a to z powodu, iż stary Wezyr chce zapewnić na wpół błędnemu młodemu następcy szacha pomoc rossyjską, gdyby się inni pretendenci ozwali do tronu perskiego. Jakoż znaczny korpus rossyjski znajduje się nad Arazesem. Cholera we wielu okolicach pokazała się w Persyi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Jęczące drzewo. — Dzienniki niemieckie opowiadają w bardzo tajemniczy sposób historyę pewnego drzewa w Anglii, w Badesly, o dwie mile od Limington. Przed mniéj więcéj czterdziestą laty usłyszał jeden z tamecznych mieszkańców jakiś dziwny głos poza domem, właśnie jakby ktoś jęczał. Toż samo uważała także i jego żona, którą to jęczenie w czasie słabości nadzwyczajnie raziło. Niebawem posłyszeli to i sąsiedzi, zaczęto różnie o tém mówić, aż wreszcie, szukając dokładnie miejsca zkąd się ten głos wydobywał, przekonano się, iż on wychodził zpod młodego, zupełnie zdrowego jesionu w głębi ogrodu. Nie minęło kilka tygodni a już wieść o jęczącém drzewie gruchnęła po całéj okolicy, zewsząd zbiegali się ciekawi, widzieć i słyszeć to dziwowisko, i samo nawet księstwo Wales, bawiące podówczas w poblizkiéj willi nadmorskiéj, przybyli do Badesly dla oglądania jesionu. Wszakże łatwiéj było go widzieć, niż sobie przyczynę tych dziwnych głosów wyjaśnić. Zabobon gminu wkrótce sobie cały dziw po swojemu wytłómaczył, lecz naturaliści nie mogli żadnym sposobem tego dociec. Jedni utrzymywali, iż to jęczenie od tarcia się zaplątanych korzeni, inni że ono od uzbieranéj w pniu wody, lub też zamkniętego tam powietrza pochodzi, a tymczasem drzewo jęczeć nieprzestawało. Jakby dla zaostrzenia ciekawości coraz liczniejszych widzów, bywały pory, gdzie te jęki na jakiś czas zamilkały. Późniéj jednak odzywały się znowu, i zrobiono tylko uwagę iż drzewo przy wilgotném powietrzu mniéj, przy pogodzie zaś i w mrozy bardziéj jęczało. Tak miała się rzecz przez dwa lata, i nawet książkę o tém wydano. Nakoniec znudziło to właściciela, wziął duży świder, wywiercił dziurę w pniu, a drzewo odtąd umilkło na zawsze. Późniéj wydarto je z korzeniem, ale nic nie odkryto, coby tę tajemnicę wyświeciło.

Powszechnie zrozumiałe pismo. — Niejaki pan Ludwik Szabó, adwokat w Peszcie, utrzymuje, iż wynalazł metodę za pomocą któréj każdy naród swoje myśli i uczucia innemu narodowi zwięzle, wyraźnie i dokładnie udzielić zdoła. Rozwiązanie tego zdania musiałoby prędzéj czy późniéj do utworzenia się powszechnie dla całego świata zrozumiałego języka doprowadzić. Pan Szabó ma już od r. 1828. urzeczywistnieniem téj myśli się zajmować, i przyrzekając wystąpić wkrótce na świat z swojém odkryciem, tuszy sobie, iż ono również jak nóty muzyczne lub cyfry arabskie, niebawem w powszechne wejdzie używanie.

Od Redakcyi. — Artykuł z Krakowa, podpisany J. R., nie mógł w gazecie być umieszczony.

OBWIESZCZENIE

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, iż wybór reprezentantów miasta roku bieżącego w dniu 17. Maja przed południem w wszystkich rewirach jednocześnie odbytym zostanie, i to:

w pierwszym rewirze obejmującym wszystkie domy starego rynku od Nr. 1. aż do Nr. 100. w sali sessyonalnéj Magistratu na Ratuszu;

w rewirze drugim, obejmującym wszystkie domy Szerokiéj, Szewskiéj, Ślosarskiéj, Nożnickiéj i Butelskiéj ulicy, od Nr. 101. aż do Nr 162. Podgórza, Wronieckiéj, Kramarskiéj, Żydowskiéj i Stawnéj ulicy, od Nr. 269. do 367., i całego przedmieścia Swiętego Wojciecha, w sali sessyonalnéj reprezentantów miasta na Ratuszu;

w trzecim rewirze, obejmującym wszystkie domy Wodnéj, Klasztornéj i Koziéj ulicy, Nowego rynku, Jezuickiéj, Gołębiéj, Wrocławskiéj i Szkolnéj ulicy od Nr. 163. aż do Nr. 267. Dominikańskiéj i Garbarskiéj ulicy, i przedmieścia na Rybakach i Kolumbii, w sali domu wagi miejskiéj (giełdy);

w rewirze czwartym, obejmującym wszystkie domy przedmieścia Śgo Marcina włącznie Nowego miasta, w sali ratuszowéj na drugiém piętrze;

w piątym rewirze, obejmującym wszystkie domy przedmieścia Chwaliszewa, Tumu, Ostrówka, Szrodki, Zawad, Sgo Rocha i Grobli, w pokojach na pierwszém piętrze w Ratuszu na południe położonych.

Xięga obywatelska, tudzież lista obywateli obieralnych w biórach naszych podczas godzin służbowych przejrzaną być może.

Na terminie wyborowym podług §. 68. przejrzanéj Ordynacyi miejskiéj wszyscy obywatele, których prawo obywatelskie nie jest zawieszone, znajdować się winni, wyjąwszy, iżby słuszne wymówienia się przyczyny mieli.

Nieobecni obywatele nie mogą mieć udziału w wyborze ani przez pełnomocników, ani przez głosowania na piśmie, lecz uchwały przytomnych są dla nich obowiązującemi.

Jeżeliby kto tak mało posiadał gorliwości obywatelskiéj, iżby nie mając prawnéj wymówki kilkakrotnie nie był obecnym, grono reprezentantów miasta ma prawo uznać go za utracającego prawo głosowania i udział w publicznym zarządzie, lub wyłączyć go na czas niejaki.

Poznań, dnia 25. Marca 1846.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Zajączkowo w obwodzie Regencyi Poznańskiéj powiecie Szamotulskim położone, Antoniego Onufrego Żółtowskiego dziedziczne, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 52,629 Tal. 10 sgr. 5 fen. wraz z borem do takowych należącym, oszacowanym na 7172 Tal. 15 sgr. 3 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 28. Września 1846. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 17. Lutego 1846.

Królewski Sąd Nadziemiański. Wyd. I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Pozostałość Xiędza Komendarza Tomasza Daszkiewicza w Nekli dnia 6. Lutego 1842. r. zmarłego, z aktywów w ilości 140 Tal. składająca się, pod naszym zarządem zostaje, a że Xiądz Komendarz Daszkiewicz wiadomych sukcessorów, ani tez testamentu nie pozostawił, tedy niewiadomi sukcessorowie lub najbliżsi krewni jego do terminu na dzień 4. Stycznia 1847. r. na godzinę 10tą przed południem w miejscu posiedzeń tutejszego Sądu przed Ur. Röder Radzcą wyznaczonego, zapozywają się, dla podania swéj legitymacyi, i oraz dla podania i wyjaśnienia swych pretensyj do spadku, inaczéj prekludowanemi zostaną i massa jako Pana niemająca, fiskusowi przekazaną będzie.

Szroda, dnia 18. Marca 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W boru na Skokach, o $1\frac{1}{2}$ mili od rzeki Warty odległego, zostanie około 600 sztuk drzewa sosnowego na wielkie budulce, na wały do młynów i na deski, pojedynczo, po kilka i kilka dziesiąt sztuk albo też razem wszystkie leżące sosny w dniach 29. Kwietnia, 4., 11 i 18. Maja r. b, to jest aż do zupełnéj wyprzedaży leżącego drzewa od 10téj godziny zrana w miejscu na boru lub w dworskiém zabudowaniu w Skokach za natychmiastową zapłatą sprzedane. Także drzewo sosnowe w sążniach i gałęzie w kupach w dniach rzeczonych sprzedawaném będzie. Drzewo to chęć kupna mającym borowi zaprzysiężeni okażą.

Promno, dnia 10. Kwietnia 1846.

Radzca Ziemstwa, L. Zawadzki.

Folwark Łążek należący do majętności Łąg pod Śremem, złożony z około 1500 mórg roli i lasu, jakoteż z 300 mórg łąk, ma być podzielony na 20 posad chłopskich, po 100 mórg każda posada, i za złożeniem połowy wartości, a zostawieniem na gruncie drugiéj połowy pod warunkiem upłacania jéj rentami, w wieczystą dzierżawę puszczony.

Warunki przejrzeć można u podpisanego od 15. Maja do 1. Czerwca r. b.

Dominium Łąg pod Śremem. Sal. Mann.

Sprzedaż baranów elektoralnych, które pochodzą od macior czystéj krwi elektoralnych i od baranów po 600 do 800 Tal. kupowanych w Austryi. Ceny baranów stałe począwszy od Tal. 15 do 50. Owczarnia wolna od wszelkich wad i chorób dziedzicznych.

Dominium Dembno n/W. w powiecie Pleszewskim, dnia 1. Stycznia 1846.

Stanisław Mycielski.

Drezdeńskie obicia

w najnowszych Paryskich deseniach z fabryki Henryka Hopffe, w cenie za zwój od $7\frac{1}{2}$ sgr. do 5 tal., poleca

Handel towarów tapisseryjnych Eugeniusza Wernera, przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 24.